

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Ale dlaczego nie wsadzono ich do Kryminału?

Należy się im wszak szubienica

WARSZAWA 17. 10. Ministerjum rolnictwa i ministerjum skarbu otrzymały raporty, że z portu gdańskiego od tygodnia odbywa się masowy wywóz zboża bez opłaty cła wywozowego na podstawie paragrafu 3 rozporządzenia z 11 września, oraz 6 października r. b.

Jest to tak zwane zboże samorzeczowane, poprzednio, przed wydaniem wspomnianych przepisów; tym czasem postanowienia, zwalniające wywóz zboża od cła dotyczy transportów już nadanych do przewozu wprost za granicę przed 26 września, względnie 7 października, to znaczy znajdujących się w drodze, a zatrzymanych w wagonach tylko ze względów techniczno-przewozowych.

Równie alarmujące wieści nadeszły z granicy niemieckiej. Stoją tam wielkie ilości wagonów zboża (żyta i jęczmienia) nadanych za dawnymi zezwoleniami wywozowymi, t. j. obowiązującymi przed ostatnią uchwałą Rady gospodarczej.

Transporty te zostały chwilowo wstrzymane przez władze celne, które jednocześnie wysłały zapytanie do władz celnych o dalsze instrukcje. Jak się dowiadujemy ministerjum skarbu wydało wczoraj władzom celnym polecenie aby przedsięwzięły odpowiednie środki celem ukrócenia podobnych nadżyć.

Sumienne wykonanie polecenia ministerjum skarbu wpłynie dodatnio na znaczną niższe cen zboża w Polsce.

SZTAB RZĄDU WRAZ Z ARMJĄ SPOŁECZEŃSTWA

układa plan szturmu na reduty paskarstwa

Nasz zdrowy pieniąż nie daje żadnych podstaw do

szalejącej anarchii cen

Doniesła narady u premiera Grabkiego (Telefonem od warszawskiego korespondenta).

P. premier Grabki zwołał dziś na godzinę 10 i pół rano specjalną naradę, na którą zaproszono przedstawicieli organizacji społecznych, zawodowych i przemysłowo-handlowych, kulturalnych i prasy, celem omówienia sprawy uregulowania cen świadczeń i artykułów powszechniej potrzeby oraz wyboru stałego komitetu do walki z drożyzną.

Po zagajeniu zebrania przez pana premiera, wyczerpujący referat o największej naszej kłopotliwości wygłosił sekretarz komitetu ekonomicznego Rady ministrów, p. Włodkowski.

Chodzi o opanowanie anarchy cen. Ceny wszystkie są wręcz anormalne. Gdy wskaźnik kosztów utrzymania w Polsce w porównaniu z kosztami przedwojennymi, wykazuje

164 proc. to w Niemczech tylko 120. I tak tramwaj wykazuje wskaźnik 113, zelowki 217, taksa lekarska 370!

I t. d., i t. d. Pranie koszuli w Niemczech kosztuje 80 gr., w Czechach 30, a w Polsce

1 zł. 80 gr. Taksa lekarska w Niemczech 6 zł., w Polsce 20 zł., świadek notaryjny w Niemczech 8 zł., w Polsce 15 zł. I mnóstwo innych jeszcze przykładów niesłychanej anarchy cen, cytował p. Włodkowski.

Zna ją dobrze nasz czytelnicy, którzy stale są w pierwszych szeregach walczących

przeciwko mocno opancerzonym redutom paskarskim.

Taki stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać.

Rząd zwraca się z wezwaniem do całego społeczeństwa, by natychmiast przystąpiło do energicznej, czynnej akcji w zwalczaniu tych przeraźliwych obławów, — zagrażających wprost istnieniu państwa.

Rząd wzywa społeczeństwo do ułożenia

planu dla obniżenia cen

Dalej do stworzenia odpowiedniej

organizacji.

do walki z anarchią cenników.

Następnie należy podjąć pracę dla ustalenia

obowiązującej opłaty

co do wysokości i stałości cen, wreszcie stworzenie odpowiedniego aparatu propagującego normalną skalę cen.

Po wygłoszeniu tego exposé rządowego, zabrał raz jeszcze głos p.

premier Grabki, apelując do społeczeństwa o wzięcie gorliwego udziału w proponowanej przez rząd akcji, mającej za zadanie opanowanie anarchy cen oraz przekonanie całej ludności, że Polska ma już zupełnie

zdrowy pieniąż

i zbrodnica wprost lekkomyślnością jest tolerowanie jakichś nienormalnych drgawek drożyznianych.

W chwili, gdy zamykamy numer, rozpoczęła się dyskusja nad tym doniosłym wystąpieniem rządu.

Sądownictwo polskie oczyszcza się z przypadkowych nalotów

Zawieszenie w czynnościach

Autora Plakidy, ex-wywiadowcy carskiego

W dniu 27 września podaliśmy wiadomość z Krzemienia, że eks - członek kontrrazwiedki rosyjskiej, niejaki Anton Plakida, mianowany został w sądzie tamtejszym sędzią śledczym.

List, donoszący o tem niezwykłym mianowaniu ministerjum sprawiedliwości, opatrzył komentarzem, że nastąpiło ono najprawdopodobniej przez jakiegoś nieporozumienie, które be-

dział przez ministerjum w najbliższym czasie wyswietlono.

Dziś dowiadujemy się, że sprawa ta, trącając niewiarygodnym skandalem, została już przez ministerjum załatwiona.

B. agent kontrrazwiedki carskiej został zawieszony w czynnościach i do nich nigdy nie wróci. Energiczną postawą w tej sprawie p. min. Wyganowski zdobył sobie pełne uznanie opinii publicznej.

Uznanie sowietów przez Francję odbywa podróż dyplomatyczną

Nim odjedzie do Moskwy będzie wszędzie tylko nie w Polsce

PARYŻ 17. 10. „Le Journal” donosi: Możliwym jest, że rząd francuski podjąłby do wiadomości Pragi, Bukaresz-

tu i Waszyngtonu projekt noty, dotyczącej uznania Sowietów — przed wysłaniem jej jeszcze do Moskwy.

Sowiety mają cały świat w czterech literach

W ich alfabecie brzmią one S. S. S. R.

MOSKWA 17. 10. Dzienniki sowieckie drukują obszerną notę Zimowjewa, w której oświadczają: Żetkniecie proletariatu angielskiego z rosyjskim dokonało się ponad głosem Mac

Donalda, który chcąc zachować swą popularność wśród mas, zmuszony będzie prowadzić kampanję wyborczą pod hasłem zbliżenia się z S. S. R. (AW).

24% rocznie

Rząd chce przemówić do rozsądku zachłannym kupcom

Pierwsza z zapowiadanych przez rząd konferencji w sprawie obniżenia stopy zysku kupieckiego, odbędzie się w niedzielę z przedstawicielami branży włókienniczej. Wytyczną w tych konferencjach będzie redukcja obec-

nych zysków do poziomu ustanowionego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o odsetkach.

Po włókiennikach kolej przyjdzie na właścicieli magazynów odzieżowych, konfekcyjnych, bieliznianych i t. p.

Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA 17. X. Zapas złota Banku Polskiego w bilansie dekadowym na dzień 10 b. m. przekroczył 100 milionów złotych.

Zapas walut i dewiz brutto wzrósł o 6,8 milionów złotych, zapas netto zaś o 3 miliony złotych.

Zaznaczyć należy, że na rynku znajdują się bardzo dużo gotówki w walutach obcych i dlatego skup walut w dekadzie sprawozdawczej był tak znaczny; jest to — jak się zdaje — następstwem tego, że ustąpiło

pełne (niezasadzone zresztą) zaniepokojenie co do kursu złota, dające się zauważyć we

wrzesniu i, że te same waluty oddawane są znowu Bankowi Polskiemu.

Portfel wekslowy wzrósł o 2,6 milionów złotych, pożyczki lombardowe natomiast poważniejszej zmiany nie uległy.

Obieg banknotów zmniejszył się — jak zwykle w pierwszych dwóch dekadach miesiąca — o 8,8 milionów złotych. Natomiast rachunki żyrowe wzrosły o 26 milionów złotych.

Obieg marek polskich wynosi jeszcze 8,9 trylionów marek.

Liderzy polityczni przy herbatce

są swobodniejsi niż na trybunie

WARSZAWA 17. X. Dziś przed wieczorem premier Grabki urządził „herbatkę” dla przewodniczących klubów parlamentarnych. Tem-

tem rozmów będzie między innymi ogólna sytuacja gospodarcza i finansowa.

Koniec spekulacyjny spółek akcyjnych i banków

Wkrótce ukaze się rozporządzenie o

skazach w skarbowych opłatach

dla spółek akcyjnych łączących się (fuzja) z innymi spółkami akcyjnymi.

Idziemy w tej mierze za przykładem Zachodu, gdzie również wojna stworzyła zbyt wiele

speculacji akcyjnych, które obecnie z chwilą ustalenia warunków gospodarczych, muszą znaleźć jako odrębne warstwy pracy i obrotu. Dotyczy to szczególnie

banków i banków, oraz spółek handlowych, podrobniczych, które łącząc się w większe, z powołaniem instytucji, mogą uniknąć zagłady.

Walka wyborcza w Anglii

Pierwsza krew

BELFAST, 16. 10. — Reuter donosi: Kandydat partii robotniczej został pobity przez tłum. W starciu zostało rannych 20 osób.

Mac Donald zawałił się

LONDYN 16. 10. Podczas zgromadzenia wyborczego pod gołem niebem w miejscowości Yorkshire załamała się platforma, na której przemawiał Mac Donald.

Premier angielski i 15 osób spadli na ziemię, nikt jednak nie został ranny. Dzienniki liberalne i konserwatywne uważają ten wypadek jako złą przepowiedź dla stronnictwa pracy. (AW.)

Mac Donald się broni

LONDYN 16. 10. — Premier Mac Donald wygłosił dłuższe przemówienie w Leeds i Manchesterze.

W obu przemówieniach premier odpowiadał na zarzuty

czynione przez Asquitha. Na zarzut, iż w czerwcu r. b. premier oświadczył w Izbie Gmin, że rząd angielski nie zamierza gwarantować pożyczki w sierpniu zaś r. b. rząd zaproponował udzielenie Sowietom pożyczki przez siebie zagwarantowanej, Mac Donald odpowiedział, że pożyczka o której była mowa w czerwcu miała być udzieloną Rosji w gotówce, a co do sposobu użytkowania jej nie stawiano żadnych ograniczeń, względnie warunków; co się zaś tyczy pożyczki o której mowa była w sierpniu, to rząd określał dokładnie sposób użytkowania tej pożyczki, która była przeznaczona na zwiększenie eksportu angielskiego.

Przemawiając na ten sam temat w Manchester Mac Donald oświadczył, że udzielenie przez rząd angielski gwarancji dla pożyczki było uzależnione od przyjęcia przez Rosję szeregu warunków angielskich. (PAT.)

Rysa w amerykańskim zeppelinie

omal nie stała się przyczyną niebezpiecznych komplikacji

NOWY JORK 17. 10. „United Press” donosi, że w ciągu podróży statku Z. R. 3, który o trzynastu godzinach opuścił „Los Angeles”, na jednej z komórek zwozowych balonu stwierdzono rysę długości 2-ch stóp, którą natychmiast naprawiono, tak,

że tylko niewielka ilość powietrza dostała się do wodoru. Gdyby nie odkryto tej rysy, — wargniecie większej ilości powietrza mogłoby wytworzyć niebezpieczną mieszaninę gazów.

B. H. Warszawa

Budżet na rok 1925

WARSZAWA 17. 10.

Ustawa wekslowa i czekowa

5.500.000 złotych
SM Fundusz bezrobotnych

Po Petersburgu — Nikołajewsk

**403 osób straciło życie
w straszej powodzi**

MOSKWA 16. 10. Na Dalekim Wschodzie w okolicach Mikołajewsk nad Amurem, szalał tak silny huragan, że woda w Li-

Walka ras wśród rozpustnic Port-Saidu Strącone na dno deprawacji, żywią dziwne uczucie solidarności narodowej

Arabki powieszane przez mściwe Niemki

Port Said jest jednym z najbardziej ruchliwych środowisk handlowych świata. Codziennie zawija doń kilkanaście okrętów różnych państw.

Bogato też tam jest i wesoło. Nad rozweseleniem marynarzy czuwają sekki przedsiębiorstw, szafując alkoholem, hańdarem i

kobietami różnych ras. Wysilek przedsiębiorców idzie w tym kierunku, aby każdy marynarz znalazł swoją rodaczkę.

W takim zbiorowisku ludzkim, pozbawionym etyki i moralności o nic łatwiej jako o zbrodnię.

Przed kilkunastu dniami zawinął do Port - Said okręt niemiecki. Na pokładzie znajdował się

kapłan hamburski, niejaki Ryszard Mayer, jadący na Wschód po zakup surowca. P. Mayer chciał poznać życie dalekiego Wschodu, nie więc dziwnego, iż znalazł się pewnego wieczoru w dzielnicy lupanarów.

Poszedł i

nie wrócił. Wypadki takie zdarzają się czasami, a tamtejsza policja uważa za rzecz mniej więcej normalną, wychodząc z tego założenia, że ktoś panterze wydrzeć nie można.

Wśród dziewczyn tamtejsze go półświatka istnieje jednak pewna

solidarność narodowa.

ki odpoczywają, dwadzieścia młodych Eryni, wybrało się do wachodniego lupanaru, porwało

dwie Arabki, które były towarzyszkami Maryny w czasie festiwalu, za kłębowały im usta i powiesiły w ich własnym pokoju.

Po dokonaniu tej egzekucji zaszyły się w jakieś kryjówki, iż nie sposób je wynaleźć.

Za Arabkami opowiadali się inne orientalne dziewczęta,

Zdeprawowane przez życie, które je rzuciło na dno nędzy otaczały one opieką swych rodaków i uważają za osobistą urazę jeśli dziewczyna, innej narodowości okradnie lub oszuka nieświadomego przybysza.

Jej wolno, ale żadnej innej! Pan Mayer nie czekał by niemieckich dziewczyn, wołał

orientalne piękności. Wśród tego grona przepadł bez śladu.

Skoro więc się rozeszła o tajemniczym zniknięciu kurca niemieckiego, Niemki tamtejsze wspólnie z żydówkami rosyjskimi i angielskimi rozpoczęły na własną rękę poszukiwania. Przyznać trzeba, że działały dość sprytnie, bo

w dwa dni wiedziały już w jakim towarzystwie zabawał się kupiec z Hamburga.

Pewnego popołudnia, gdy w knajpach nadbrzeżnych panuje absolutny spokój a zasłonięte okna świadczą, iż mieszkań-

cy dotarli do nich murzynki i

wojna białych cór Ewy z kolorowymi gotowa.

Nie mało ma kłopotu policja w Port - Said z tą walką ras, a nie przedko się ona zakończy, bo wiodą ją... kobiety.

Pięcioletni podpalacz puścił z dymem 12 zabudowań Skąd się wziął granat artyleryjski u kmiotka w stodole?

W zagrodzie Jana Luca w Piasecznie wynikił pożar, który szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania Michała Szpa

kowskiego przy ul. Kościelnej. Nastąpił pożar padło 12 budynków, znaczna ilość inwentarza martwego, zboża w stertach i koni Luca.

Całkowite straty wynoszą około 300.000 zł.

Ostatnie odkrycia chemiczne zdecydowały, iż średniowieczna achemia ma rację bytu i zmieniać można jedne elementy na drugie. W ślad za tą teorią naukowcy namnożyli się wiele oszustów i okpiświatów, którzy wyzyskują łatwowierność ludzką.

Medycyna średniowieczna świeci nawet triumfy w pew-

nych kołach londyńskich i nowo-

wojorskich. W północnej części Londynu niezwykłą wziętością cieszy się dr. Rubel, w południowej Isaaksohn, a w kilku innych dzielnicach rozmaici lekarze, przeważnie rosyjskiego pochodzenia.

zamawiają cielenia i doradzają w ciężkich chwilach życia.

Do dr. Rubla udała się o poradę niejaka Miss Eleonora Russel. Dama ta jest właścicielką dużego magazynu kapeluszy i zakochała się na zabój w pewnym gentlemanie, który z swą żoną zachodził do jej sklepu.

Powstało więc ważne zadanie: w jaki sposób unieszkodliwić damę i nakłonić ją do rozwodu? Dr. Rubel uznał, iż najlepszym ku temu środkiem, pewnym i niezawodnym będzie

sproszkowany szmaragd, którym należy obсыпать ubranie kochającej żony, a natychmiast zmiennowidzi swego męża. Tłuczenie szmaragdu odbyło się w oczach modniarki. Medykament jednak nie okazał się, a dr. Rubel zasłabł kapielem diamentu w wodzie, która skropić należy szaty rywala. Brylanty miała dostarczyć modniarka, po kilku dniach uważała jednak, że kamień stracił blask.

pospieszyła więc do złotnika i przekonała się, iż pada ofiarą oszustwa. Skoro policja zarządziła rewizję w czwórce sklepów lekarza, znalazła okazała kolekcję klejnotów, które pochodziły od oszukanych klientów, między niemi znajdował się także

szmaragd pani Russel, sprytnie zastąpiony bezwartościowym szkłem w chwili kłuszenia.

Amerykanin o przyszłości Niemiec Przez wytrwałą pracę wrócić niedługo do dawnej potęgi

Znany magnat amerykański Daniel Guggenheimer, zwany królem miedzi, wrócił przed 3 tygodniami z Niemiec do Nowego Jorku. Celem jego podróży po Niemczech było zbadać tamtejszych warunków pracy.

Guggenheimer uważa, iż Niemcy w najbliższej przyszłości wrócą do swej dawnej potęgi.

a odrodzenie Niemiec nastąpi skutkiem intensywniej pracy robotnika niemieckiego.

Niemcy są w tej chwili państwem socjalistycznym, robot-

nik zarabia stawkowo więcej niż w innych krajach, a wydajność jego pracy jest zadziwiająca.

Budzi się w Niemczech idea do pracy, zawziętość i można we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

I ten zapal, stać się może niebezpiecznym dla innych państw, o ile mu nie dorówna.

Już dzisiaj Niemcy stwarzają tak silną konkurencję Anglii i Ameryce, iż większą część utraconych rynków eksportu odzyskali z powrotem.

Tajemnica „alei miłości” parku Ujazdowskiego

„Zagadkę mego ukochanego Stańczyka” Miłosne wiersze na piersiach otrutej kobiety

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj wczesnym rankiem, zaledwie otwarto bramy Parku Ujazdowskiego, w głównej alei ukazała się postać młodej, przy stojącej kobiety.

— Też ci też się flankierów zachciwa — mówili do siebie dozorczy zamiatający park.

Kobieta nie zwracała na nich uwagi, z oczyma utkwionymi przed siebie, doszła do końca głównej alei i skręciła w boczną —

„Aleja miłości”
zwana. Upłynął kwadrans, dopiero zaczęli się zastanawiać.

— Co ona tam robi tak długo, kiej stamtąd nikłego wyścia niema?

Jeden z nich porzucił miotłę

i udał się śladem tajemniczej kobiety. Po chwili z krzykiem rozległ się krzyk:

— Chodźcie, no tu, tu, tu, tu!

Zawołano. Po chwili — Kwas solny — trupa — rzekł do siebie Dzieciątka Jezus.

Do szpitala zjawia się policja. Szukano dowodów rzeczowych — napróżno — znalazły się tylko głębokie ślady na chodniku, a w nim kawałek wianuszek trójki miłosnej.

małenka karteczka z napisem: „Proszę nie robić kłopotu, jestem nietulejka. Zawsze mego ukochanego Stańczyka”

Stan denatki bardzo ciekawy.

Naręczony piętnastu naręczonych

Dwa razy na miesiąc przychodzą do każdej na obiad i na kolację i w ten sposób miał zapewniony żywot

Nie sztuką mieć powodzenie, tytuły, dostatek, gotówkę i kobiety gdy się jest pięknym jak Apollo, a wymownym jak Demostenes. Większej sztuki dokazał August Feli.

kancelista z Brany.

Wideli on życie podwójne. W godzinach urzędowych spełniał chwalenie swe funkcje w urzędzie i uchodził za świetnego urzędnika; po godzinach urzędowych przemieniał skórę i stał się lwem i pożerał serc niewieście.

Dochody miał niewielkie to prawda, mieszkając niżej wskiej krytyki, więc

miłoci

dorabiał sobie na utrzymanie. Praktycznie wyglądało to w sposób następujący: P. August Feli miał

15 naręczonych,

dam w wieku dojrzalszym (najchętniej lubił siewieracznice) i dwóch w młodzieńczej, dwa razy w miesiącu przychodził do swej oblubienicy na obiad i kolację, a jeśli zatrzymał się cokolwiek dłużej, to i śniadanie miał zapewnione. W ten sposób pomysłowy kancelista mógł nie znać restauracji i

cały miesiąc

zjadał najlepsze smakołyki i wysyłać się w najcieplejszym łóżu. Pił nie tylko musiał obserwować kolejkę aby nie

stała się przywda jednej z oblubienic.

Dziesięć miesięcy przeżył pan Feli w ten poligamiczny sposób, odłożył nawet wcale

piękną sumkę na czarną godzinę, gdyż był bardzo oszczędnym i nie lubił rozdawać podarunków ukochanym kobietom. Lecz szczęście nie trwa za długo.

Pewnego dnia złożyli się panie Mizzi i Freda o wspólnym kochanku, tajemniczym

w swe przeszłości

panią Małgorzatę i Pepe i okazało się, że i te także miały tego samego adoratora. Ponieważ sprawa zmieniła się w skandal, przeto jeszcze 4 inne panie zgłosiły pretensje do uczuć pana Augusta. Wspólnymi siłami

oskarżyły go

o oszustwo. Należało mieć kłopoty, gdyż aby orzec, czy zjadanie obiadów i kolacji dwa razy w miesiącu może uchodzić za oszustwo, przyszedł nawet do przekonania, iż kochanek, który bywa dwa razy w miesiącu u swej narzeczonej mieszkał w tym samym mieszkaniu, nie może uchodzić za poważnego kandydata do małżeństwa.

Wesoły pan August został więc

zwolniony

od odpowiedzialności sądowej. Nie przebaczyli mu jednak zawodu rozczarowane kochanki i gdy pelen triumfu opuszczał sale rozprawy wzięły go w taki krzyżowy ogień swych narzek, iż opatrzyć go musiał Pogotowie.

(Od własnego korespondenta).

W chwili, gdy piszemy te słowa, szczegóły zbrodni

przebiegi były sekretne. Mówi o nich głośno cała poczta główna, komentując na swój sposób tę

okradzinę kradzież. Nadawca przesyłki był jeden z banków w Opatowcu, odbiorcą zaś Bank Polski w Warszawie.

Przesyłka w formie dwóch sporego pakietu, zawierającego banknoty walutowe, a w szczególności

10.000 dolarów, 1.000.000 koron austriackich, 500 kor. czeskich i in.

Łącznej wartości — jak już wyżej podano — 65.000 zł.

Jak każda inna przesyłka oznaczona była adresem i numerem, a ponadto dopiskiem: „depozyt”, przy wyszczególnieniu zawartości.

Kradzież dokonano w oddziale wydawnictwa przesyłek wartościowych w głównym Urzędzie pocztowym zapomocą

prześlania nalepek z adresem i sygnaturą na inną przesyłkę o podobnej wartości i objętości, poczem właściwa paczka, t. j. ta, która nadana była banknotami, już bez zwrócenia uwagi

została zamieniona. Metamorfoza dokonana została

korzystając z pomocy nieuczciwego urzędnika, który u okienka stanął pełnomocnik Banku Polskiego i przedłożył adres przesyłkowy, wydano mu pakiet, zaopatrzone w napisy i liczby, uwidocznione w adresie. Dopiero po otworzeniu przesyłki

oszustwo wyszło na jaw. Przesyłka z fałszywym nalepkami należała do firmy „Ebor” (Borkowski, Mazowiecka 11) i żadnej gotówki nie zawierała.

Zawiadomiony o kradzieży naczałnik Urzędu śledczego, p. Sonnenberg, odbył bezwzględnie dalsze czynności z zastępcą

całkowicie bezinteresownie.

Uścisłowano ścisłą dyscyplinę, aby żaden z urzędników nie mógł być przyczyną podobnej kradzieży. A. jest rzeczą, aby publicznie, aby publicznie i wroczym sposobem ogłoszono, że „Ebor” ma na mecz z W. T. C. do porządku dziennego.

Jakośkolwiek strona zakulisowa tegoż rozprawy w k. B. jest ogólnie sportowemu mało znana, przypuszczamy, że przedstawienie się „Ebor”

kan” byłby protestem przeciwko jakowśemu dyscyplinarnemu postępowaniu.

Dlatego też byłoby bardzo potężnym, aby „Ebor” uczesadził publicznie swój wieczorny postępek.

Publiczności zawiadomionej w nadzieję oglądanie chwalebnej walki kandydata na „spadkobiercę” A. Z. S. udręczyła cyklistów zademonstrowała masę

niechęci.

ca swym, p. Kurnatowskim, a po ustaleniu ogólnego

planu działania powierzonego jest kierownikowi III rejonu, komisarzowi p. Szabanińskiemu.

Ten zajął się przedewszystkiem samą

widownią wypadku, t. j. pocztą główną. W porozumieniu z urzędnikiem pocztowym, p. Sabiełskim, doszli do wniosku, że sprawa kradzieży depozytu może być tylko

dobrze wycelowana, a więc „błag spraw” urzędowych na pocztę.

W prostym następstwie takiego ujęcia sprawy dokonano generalnego przeglądu kradzieży.

wzbudzały w danym kierunku należyte zaufanie.

Gra warta była świeczki. Po drodze telegraficznym pomknęły niebawem dwie pilne depesze: jedna do żandarmerii w Zegrzu z poleceniem

natychmiastowego zaaranżowania

wcielenego co tylko do szeregów wojskowych rekruta, Ostawa Sztilka, byłego funkcjonariusza poczty głównej w Warszawie — i

do policji w Bielsku z analogicznym mandatem ośnośnie do osoby niejakiego Kazimierza Patka, mieszkańca tegoż pocztowca, który, jak się dowiedziało, ostatnio

Obu aresztowanych przewieziono już do Warszawy do dyspozycji Urzędu śledczego.

Przy Sztilku znaleziono w chwili aresztowania 433 zł. i 50 centów. Ponieważ posiadacz tych skarbów nie może wskazać źródła ich pochodzenia — okoliczność ta obciąża go w sposób poważny, bo poszlaki zamienia w dowody.

Tę też w kołach prawników uważa się coraz bardziej imnie, że

zawarty sprytne hokus-hokus z zaginionym depozytem

smagają się już pod kluczem.

Przebiegi w k. A

Przebiegi w k. A

Przebiegi w k. A

Przebiegi w k. A

Przebiegi w k. A

Przebiegi w k. A

Przebiegi w k. A

SPORT

Wiosenne mecze sezonu

Gry „Polonia” i „Legia” z lwowską „Husonią”

WARSZAWA 17. 10.

Dawno już Warszawa nie oglądała na swych boiskach takich „żelaznych” drużyn jak lwowska „Husonia”. Wspomnienie o polskiej „Polonii” i „Legii” to nie należy wyznaczyć czy „Legia” zwyciężyła, spotkanie „Polonia” zwyciężyła 2:1.

W tym meczu „Polonia” i „Legia” przegrały 1:2.

„Polonia” przegrała 1:2.

„Legia” przegrała 1:2.

„Polonia” przegrała 1:2.

„Legia” przegrała 1:2.

„Polonia” przegrała 1:2.

Od Redakcji „DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”

Nagle, nieoczekiwanie, biało-
stoccy zwiazek zecerów wysta-
wił zadanie podwyżki o 80%. Dra-
karnie prowadzi portretację,
paralelnie jednakże strak infor-
macji wydanie „Dziennika”
w gracie zwykłej. Jak długo
zatarz potrwa nie wiemy. Ze
swej trony czynimy wszystkie

aby czytelnicy w tej czy innej
formie pismo otrzymywali.
Zwróćmy się w tej sprawie
o interwencję do Centrali
Związku drukarzy w Warsza-
wie.
Administracja pisma jest czyn-
na codziennie, jak zwykle i
wzmocniło zlecenia ogłoszenio-
we przyjmując.

Listy do redakcji

Szanowna Redakcjo!
Znać gotowość Sz. Redak-
cji do obrony krzywdzonych
obywateli oraz stanowisko Pa-
nów w wypadkach ujawnienia
wszelkich nadużyć względnie
niesumienności, ośmielam się
podać ich wiadomości nieco
szczegółów o działalności pew-
nych osób w zakładzie dla ner-
wowo - chorych

W Drownicy
Nie chcąc się zbyt szeroko roz-
pisywać, podaję tu tylko same
fakty. A mianowicie:
W dniu 24 września b. r.
zmarł w wymienionym zakła-
dzie chory paraliżem, umieszczo-
ny tam za pośrednictwem wo-
jewódzkiego warszawskiego w
grudniu ubiegłego roku. W tym
że dniu syn zmarłego omówił
z kuratorami zakładu

termin pogrzebu.
ustalając go na 27 tegoż miesią-
ca.

W dniu 26 września, kiedy
syn zmarłego przybył do zakła-
du ośmielam się zażądać ostatecz-
nych formalności, ku wielkie-
mu gwałtownemu oburzeniu i zdziwie-
niu dowiedział się, iż zwłoki

„pochowane” już zostały
przez zakład (oczywiście bez
udziału rodziny), przyczem
ciało zmarłego złożono do gro-
bu bez zwykłych obowiązu-
jących w takich wypadkach
formalności, t. j. bez dokumen-
tów stwierdzających tożsamość
zmarłego, a w dodatku wspólnie
z ciałem zmarłej w tymże
zakładzie kobiety. Za całe wy-
jaśnienie rzucano tylko słowo
— „przez omyłkę”.

Fakt powyższy jest sam
przez się oburzający, jednak,
a ile zachodziłaby w tym wy-
padku „omyłka”, jak twierdzi
zarząd zakładu, można tylko
zadziwiać się nad niefrasobli-
wością tegoż i bardzo dziwnym
sposobem załatwiania tych,
bądź co bądź, poważnych
spraw; lecz okoliczności towa-
rzące pielęgnowaniu chore-
go i następnie jego śmierci mo-
gą rzucić

odmienne nieco światło
na powyższą sprawę.
Okoliczności te — według
wyrażeń rodziny zmarłego —
są tego rodzaju, że przejść nad
nimi do porządku dziennego
nie wolno, a są one następują-
ce:

W maju b. r., gdy pewnego
dnia odbywała się uroczystość
golenia chorych w zakładzie,
chory, o którym mowa, został
wówczas dotkliwie poturbo-
wany, ponieważ — według wy-
jaśnień chorego, udzielonych
rodzinie — człowiek dokony-
wający czynności golenia
wkładał na piersiach chorego,
chcąc sobie prawdopodobnie
ułatwić wykonanie zadania. Po
tej „operacji” chory zasłabł
ciężko, lecz rodzina nie reago-
wała w odpowiedni sposób, bo-
jąc się, by nie narazić chorego
na jeszcze większe przykrości,
bowiem według relacji pensjo-
narzy zakładu, chorzy, skarżą-
cy się na niewłaściwego rodza-
ju postępowanie obsługi,

karani byli
bardzo surowo.
Dn. 4 września córka chorego
zgłosiła się do kuratora zakła-

du z prośbą o zarządzanie na-
łożenia opatrumku na rozrąbaną
głowę, lecz prośba ta sprowa-
dziła smutne następstwa. Cho-
rego

pobito i pościnano,
a kiedy dn. 11 września córka
jego przybyła do zakładu chy-
ry rzekł: „Patrz co mi zrobili,
za to, że byłeś u kuratora”.

Parę dni później chorego
znów pobito, a obrażenia mu-
stały być ciężkie, gdyż chory

nie mógł już mówić,
był bardzo osłabiony i stan ta-
ki trwał aż do chwili śmierci.

W dniu 24 b. m., będąc przy-
padkowo w Drownicy, udałem
się z synem zmarłego do kura-
tora, któremu zwróciłem urwa-
gę na takie znechanie się nad
chorym, na co otrzymałem wy-
jaśnienie, iż zakład jest biedny,
utrzymuje się z ośiar i

nie może wynagrodzić
szkodliwych porażenia,
zatem i obelga nie jest taka,
jaką być powinna.

Powstrzymując się od dal-
szych uwag, ponieważ fakty
wyżej wymienione mówią sa-
me za siebie, stwierdzić tylko
muszę, że tego rodzaju postępo-
wanie pozwała na stawianie
wniosków idących znacznie da-
lej, niżby sobie zarząd zakładu
życzył. Tu nadmienię jeszcze
tylko, że rodzina zmarłego wy-
stąpiła z odpowiednią
skargą do prokuratora
na zarząd zakładu w Drowni-
cy.

Podając powyższe szczegó-
ły do zażytkowania na łamach
poczytnego pisma Sz. Panów
czynię to w przekonaniu, że
opublikowanie ich dodałoby
wpływu na polepszenie się wa-
runków w Drownicy.
Łączę wyrazy głębokiego
szacunku

Stefan Oberński.

Białostockim spółdzielniom pod uwagę!

Ceny zboża mają wszędzie,
także i na zachodzie, tendencję
wzrostową. Niemniej jednak
główną przyczyną drożyzny le-
ży nietylko w wysokich
cenach ziarna,
lecz w nadmiernie wygórowa-
nym koszcie przemiału i wy-
pleku.

W Austrii opinia publiczna z
okazji nowych dotkliwych pod-
wyżek cen chleba, żąda obja-
szenia

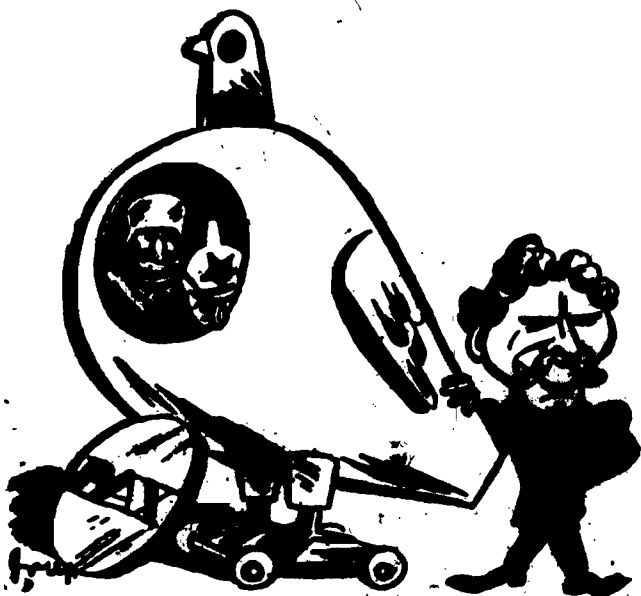
w zarząd komunalny
piekarni. Okazało się, iż środki
policyjne tłumienia drożyzny

nie wydały rezultatów pomyśl-
nych, spekulanci żywnościowy
bowiem okazali się zawsze
sprytniejszy od organów admi-
nistracyjnych i policyjnych.

U nas mówi się wiele o stwo-
rzeniu spółdzielczych i mie-
skich
młynów i piekarni,
lecz wszystko to pozostaje jesz-
cze w sferze projektów, tym-
czasem pośrednictwo żywno-
ściowe hula bezkarnie, podbi-
jając ceny niemal z każdym
dnem w górę.

Namiastka kawy „ENRILO” znacznym postępi

Ze względów zdrowotnych nadaje się „ENRILO” najbar-
dziej z powodu wielkiej zawartości tych składników, które są
konieczne do utrzymania i uodrobnienia ludzkiego organizmu.
Tanie cena, uproszczenie w przyrządzaniu, ponieważ bez
wszelkiej domieszki kawy ziarnistej i cykorii, oraz nader przy-
jemny, zbliżony do prawdziwej kawy aromat i smak, oto są
przyczyny niedoścignione dotychczas przez żadną namiastkę.
Proszę jednak uważać na markę ochronną „młynyk do
skwy” i nazwę „ENRILO”.



Angielski gotówek pokoju

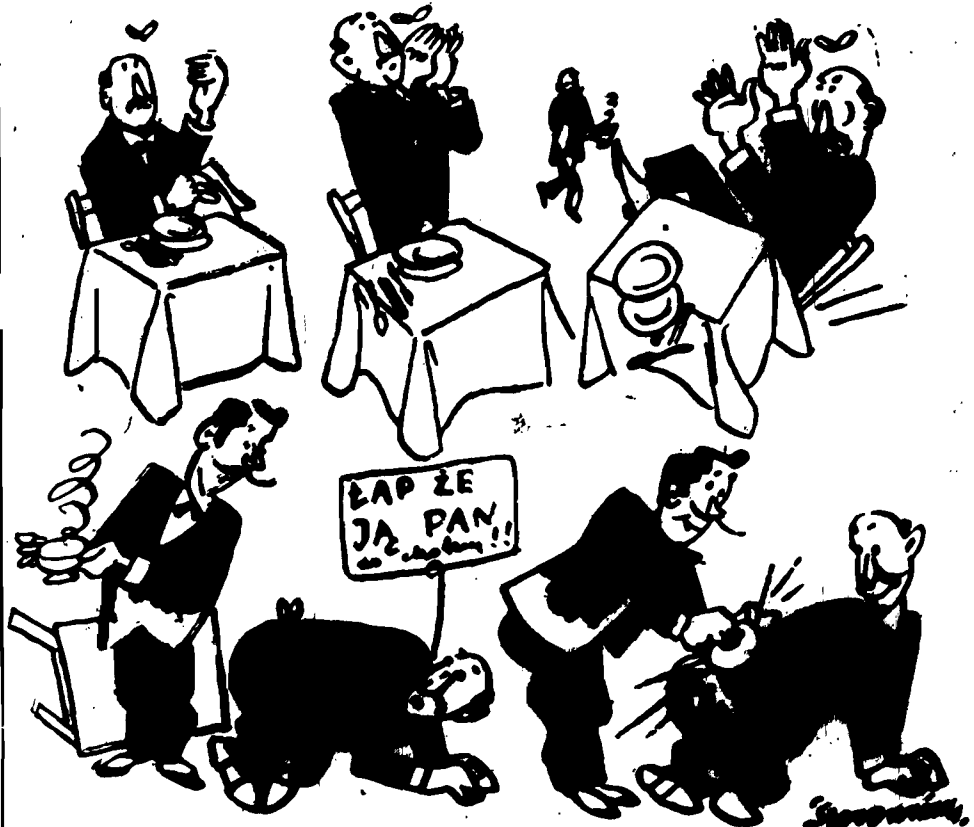
Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że

FAGOSOL

jest nieznanym środkiem przeciw chorobom płucnym. Zalecany przez
pewnych lekarzy FAGOSOL leczy Gruźlicę, Bronchit, Kaszel, Astmę
i kichnięcie.

Ządać w aptekach i składach aptecznych

POLOWANIE NA MUCHĘ



Dokona złośliwości Izby lekarskiej Warszawsko- Białostockiej

Czego nie wolno lekarzowi — wolno znachorowi
i aluzarzowi

Izba lekarska warszawsko-
białostocka powzięła zamiar
zakazania lekarzom ogłaszania
się w pismach codziennych!
Zakaz ten, poza paru wy-
jątkami
trzy razy po powrocie już
zmianie adresu i 26 razy w
pierwszym roku praktyki
ma obowiązywać absolutnie
wszystkich lekarzy. Nawet na
domach tabliczki nie mogą
wskazywać specjalności leka-
rza!

Jeżeli zakaz ten skierowany
jest przeciwko niewłaściwej
dla powagi stanu lekarskiego
reklamie — co zresztą na na-
szym gruncie prawie nie mia-
ło miejsca — to w pierwszym
rzędzie postanowienie takie
wyrzucił wielką
krzywdę pacjentom,
a zwłaszcza chorym pew-
nych kategorii.

Utrudnił się bowiem niesły-
chanie możność znalezienia w
dużym mieście odpowiedniego
lekarza.

Codziennie do Warszawy
przyjeżdża mnóstwo osób
z prowincji

— a niekiedy ma już adres po-
leconego robie lekarza w kle-
szeni. Tembardziej, jeśli choro-
ba jest tego rodzaju, że pacjent
pragnie zachować ją w tajem-
nicy. Odnosi się to przedew-
szystkiem do chorych wene-
rycznie, którzy ze względu na
opinię, panującą w społeczeń-
stwie nie mogą wśród swych
znajomych dopytywać się o
nazwisko lekarza - specjalisty.

Względem
wstydlivosti
i konieczność utrzymania dys-
krekcji grają szczególną rolę u
kobiet lub u niedoświadczonych
młodziąt. Niejedna choroba
woli się nie leczyć, niż zdrą-
ska Izby lekarskiej.

dzić się ze swem niezcze-
ściem. Kogo ma pytać
o adres

lekarza - wenerologa? Nawet
w aptece, wobec nieznanego
prowizora pytanie takie nie
przejdzie jej przez usta!

Pozostanie jeszcze jedno
wyście: nie będzie w gazo-
tach ogłoszeń lekarskich, ale
będą ogłoszenia fałszerów i a-
kuszerek, którzy również udzie-
lają wszelakich „porad”. Mło-
dy chłopiec, który boi się przy-
znać rodzicom — kobieta, kry-
jąca swą chorobę „wstydlivą”
— wpadną w ręce partaczy,
niekompetentnych

znachorów.
Chyba Izba lekarska nie za-
stanowiła się nad skutkami
łatwo zrodzonych, a obskuran-
tym nacechowanych po-
mysłów.

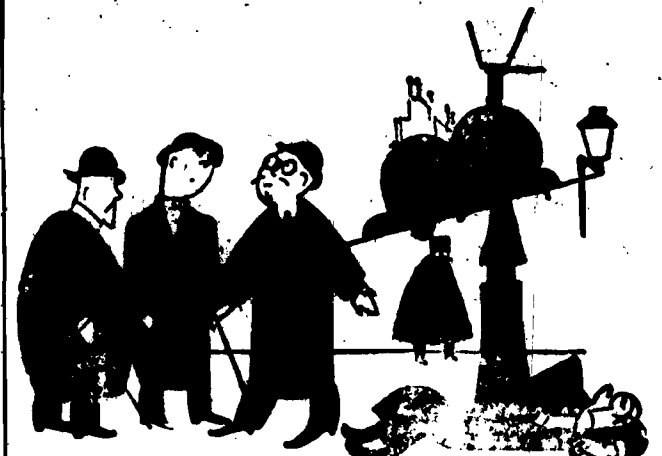
Dziś, kiedy na wszystkich
polach ułatwia się publiczności
informowanie się, kiedy zagran-
nicą technika ogłoszeniowa do-
chodzi do szczytów, kiedy

wymiana usług
między ludźmi wymaga, drogą
najmniej skomplikowanych i
pochłaniających minimum cza-
su — nasz szanowny areopag
lekarski każe pacjentowi, imać
się szczególnych podstępów i
wysilków, aby móc dostać się
do lekarza!

Czy to jest szerzenie kultu-
ry, higieny i zdrowotności —
czy

dziwna złośliwość
wobec społeczeństwa?

Pomijamy na razie kwestję,
jak zareagują na takie „przepi-
sy” szerokie koła lekarzy. To
sprawa zawodowa — podkre-
ślamy tylko społeczną donio-
łość niewczesnego żartu, na-
jaki pozwoliła sobie warszaw-
ska Izba lekarska.



— Z moich dochodzeń wynika, że zamordowano
go po obiedzie.
— Po obiedzie?
— Tak, gdyż zbrodniarz użył noża deserowego.

Znakomity antropolog francuski o pracach polskich uczonych

W cennych ostatnich bawł w War-
szawie archeolog francuski wspani-
ławość sławy prof. Louis Capitan — podziwia-
jąc ogrom pracy i płodność wyników
naszego znakomitego uczonego.
Następnie prof. Capitan zwiedził Mu-
zeum etnograficzne przy Muzeum pra-
myślnictwa i rolnictwa, Muzeum narodowe,
Zamek i Łazienki.

